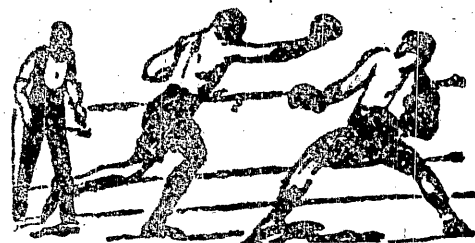


PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok I

Łódź — Warszawa, poniedziałek 26 listopada 1945

Nr 31



Pogrzeb 22 rekordów świata

Warta podtrzymuje wielką tradycję

Drugie zwycięstwo poznańczyków nad Ł.K.S. 10:6

WARTA — ŁKS 10:6

WYNIKI TECHNICZNE: musza: Dominik (W) przegrywa ze Stasiakiem (ŁKS), kogucia: Kordylewski (W) remisuje z Pawlakiem (ŁKS), piórkowa: Rogalski (W) wygrywa z Marcinkowskim I (ŁKS) przez k. o. w 3-ciej rundzie, I lekka: Blaszczyński (W) remisuje z Marcinkowskim II (ŁKS), II lekka: Skalecki (W) remisuje z Kijewskim (Zj) w walce towarzyskiej, oficjalnie ŁKS traci dwa punkty na skutek nadwagi Kijewskiego, półśrednia: Jarecki (W) wygrywa z Kasznia (ŁKS) przez k. o. w 3-cim starciu, średnia: Pisarski (ŁKS) zwycięża Sobczaka (W), półciężka: Szymura wygrywa w drugiej rundzie na skutek poddania się Niewadziła (ŁKS).

Sędziował w ringu p. Sierota, na punkty Masłowski (Poznań), Dolański (Warszawa) i Raciecki (Łódź).

Nie udało się rewanż bokserom łódzkim: w Poznaniu przegrali z Wartą 5:11, w Łodzi ulegli 6:10, jeden utargowany punkt to niezbyt wiele. Wprawdzie ŁKS wystąpił w osłabionym składzie bez Olejnika, który rozchorował się na grype, oraz bez Stoleckiego, który nie stawiał się na skutek swych zajęć zawodowych. Ale również i Warta przyjechała bez Frankowskiego. Zapowiedziany start Wirskiego nie doszedł do skutku, istotnie b. mistrz Polski powrócił do czynnego życia sportowego, ale nie zdobył jeszcze kondycji fizycznej, wystarczającej dla poważnego startu.

Oba kluby zaprezentowały nam również coś nowego ze swego młodego narybku, za co należy się im pochwała. Szczególnie niezły wypadł Blaszczyński, który ma dobre warunki boksera.

PROBA POBICIA REKORDU POLSKI W KULI I DYSKU

SOPOT, 19.11.1945. Zapowiadana na Wybrzeżu próba pobicia rekordu Polski (przedwojennego i powojennego) w rzucie kulą i dyskiem, skończyła się niepowodzeniem. Osiągnięto następujące wyniki:

Kula: 1) Łomowski (BOP) 13,60 m, 2) Leitgeber (Mil. KS.) 11,40 m, 3) Zieleniewski (BOP.) 11,29 m.

Dysk: 1) Łomowski (BOP.) 38,20 m, 2) Leitgeber (Mil. KS.) 32,80 m, 3) Zieleniewski (BOP.) 32,16 m.

Zawody odbyły się przy przejmującym zimnie na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu. Nie pojawił się pomimo zapowiedzi Zochowski (Gdynia). Łomowski, repatriant z Wilna osiągnął na stadionach ZSRR. wyniki w granicach 46 m w dysku i 15 m w kuli. Będzie on w przyszłym sezonie poważnym konkurentem dla Gerutty. Pierwszorzędne warunki fizyczne i poważne opanowanie stylu, pozwalają przypuszczać, że wyniki osiągnięte w ZSRR. powtórzy on i w Polsce. T. P.

Borotra — „człowiek z Vichy” zrehabilitowany

Jak donoszą z Paryża, popularny tenisista francuski Jean Borotra powraca na kort i ma zamiar wkrótce startować na jednym z turniejów (mowa tu przypuszczalnie o grze na krytych kortach, w której to Borotra jest specjalistą przyp. red.).

Nad wiadomością tą niepodobna przejść do porządku dziennego, gdyż jak swego czasu informowała prasa radziecka, Borotra był aresztowany, ponieważ w rządzie Vichy zajmował poważne stanowisko w ministerstwie wychowania fizycznego i sportu.

Wobec nieprzejednanego stanowiska francuskiej prasy sportowej w stosunku do ludzi współpracujących z rządem Vichy, należy się spodziewać, iż Borotra zdolał wytłumaczyć

Ze starej gwardii Warty błysnął Rogalski, choć nie wiele brakowało, a mógł przegrać przez nokaut. W każdym razie Rogalski doświadczył jeszcze raz, że jest w formie, posiada odporność na ciosy i twardość, a w rezultacie jeszcze nie prędko ustąpi z drogi młodym. Skalecki był jak zwykle dość jednostronnym,

natomiast Jarecki zademonstrował dość dobrą formę i inteligencję w walce, polegając na umiejętnym atakowaniu słabych stron przeciwnika. Przyjemną niespodziankę zrobił również Sobczak, który potrafił stoczyć równorzędną walkę z Pisarskim. Szymura nie miał okazji aby wykazać wale-

rów, kilka skutecznych „dyszłów” wystarczyło aby unieszkodliwić rywala.

W drużynie ŁKS nowym nabytkiem jest Stasiak — dawny bokser IEP. Jest to pięściarz o pewnej rutynie — szkoda że jest trochę jednostronny i mało posługuje się prawą ręką. Pawlak był za bardzo wstrzemięźliwy i mało agresywny. Kijewski, wypożyczony ze Zjed. Socjalnych, niewątpliwie poczynił pewne postępy, ale jeszcze jest ciągle za bardzo chaotyczny. Odmownie Kasznia nie można wiele powiedzieć, gdyż bokser ten ostatnio przez sześć tygodni nie trenował na skutek czarykówek na nogach.

KONTUZJA PISARSKIEGO

Pisarski już w pierwszej rundzie uległ kontuzji prawej pięści, dlatego też musimy się powstrzymać od krytyki jego walki. Kontuzja wydaje się być dość poważna, zachoź obawa pęknięcia kości. W obliczu zbliżającego się spotkania z Czechami wypadek Pisarskiego jest tym bardziej przykry.

Kilka słów pod adresem Marcinkowskiego zostawiliśmy celowo na koniec. Stał się bowiem paradoksem — niewątpliwie i najbardziej utalentowany bokser z oglądanej 16-ki przegrał przez k. o. Niech się Marcinkowski nie przejmie i zbytnio nie bierze do serca tej katastrofy. Wiemy że jest on dla niego bolesną, ale doskonale również wiemy, że nie posiada odpowiednich warunków treningowych, wiemy że nie jest dostatecznie jak na zawodnika odżywiany. Jesteśmy absolutnie przekonani, że gdy Marcinkowski znajdzie się we właściwych warunkach — to pomości wszystkie klęski, a za pół roku stanie się najlepszym bokserem w swej kategorii. Tak świetnie wyprowadzonej prawej i z taką dynamiką, jak to czynił Marcinkowski, nie oglądaliśmy już od dawna.

Ciąg dalszy na str. 2-ci

OŚRODEK LEKKOATLETYKI W KOSZALINIE

Do Koszalina wyjechał specjalny delegat PZLA Czesław Skowroński w celu zorganizowania Szczecińskiego Związku L. A.

Skowroński, znany średniodystansowiec Warszawianki, otrzymał pełnomocnictwa PZLA i listy polecające prezesa Związku, radcy Walentego Forysia.

Inicjatywa PZLA winna się spotkać z jak najdalej idącymi ułatwieniami ze strony władz koszańskich. Jak wiemy, w miejscowym Urzędzie Wojewódzkim, kierownikiem Wydz. Wojskowego jest ppłk. Steczkowski, protektor sportu, a szczególnie lekkoatletyki; liczymy na jego pomoc w pracy organizacyjnej tak ważnej dla naszego życia sportowego placówki na ziemiach odzyskanych. (A)

Legia remisuje w Radomiu

RADOM, 25 listopada, tel. wł. Legia — Radomiak 3:3 (2:0). Rozegrane w Radomiu na stadionie Fabryki Broni towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy WKS Legia (Warszawa) a Radomiakiem zakończyły się wynikiem remisowym 3:3, do przerwy 2:0. Od początku gra toczy się przy lekkiej przewadze wojskowych, którzy zareprezentowali grę na wysokim poziomie technicznym, zwłaszcza lewe skrzydło z Mordarskim na czele. Po przerwie przy prowadzeniu przez Legię 3:0 udało się gospodarzom strzelić 3 bramki i osiągnąć zaszczytny wynik remisowy. Przy egzekwowaniu trzeciego gola z karnego niezadowoleni gracze Legii z orzeczenia sędziego zeszli z boiska i dopiero na interwencję kierownictwa dołączyli zawodnicy.

Bramki dla Legii strzelili: Górski, Mordarski, Grządziel II. dla Radomiaka Czacher Maryś, Kaliński i Gniewek. Publiczności około 4.000.

Sędzia ob. Fomin prowadził tym razem setne zawody, z okazji czego koledy z WGD złożyli mu wiązankę kwiatów.

Drużyna radomska wyrównała braki techniczne kondycją i ambicją, która uwidoczniła się zwłaszcza po przerwie. (Szt)

SULIKOWSKI INWALIDĄ?

Stanisław Sulikowski, akademicki mistrz Polski w biegu na 110 m. przez płotki i w skoku w dal, jeden z najzdolniejszych naszych lekkoatletów, kilkakrotnie reprezentant kraju, odnalazł się i podobno jest już w Polsce.

Sulikowski walczył w szeregach Armii Krajowej w powstaniu warszawskim. W ostatnich dniach przed kapitulacją był ciężko ranny. Jak poinformowano nas z PZLA, Staś Sulikowski utracił nogę i rękę. (et)

STARANIA O PRZYJAZD DYNAMO DO WARSZAWY

WARSZAWA, 25.11. (Tel. wł.). Spółka sportowa Legia — Polonia czyni starania o występ piłkarzy Dynamo w Warszawie w drodze powrotnej z Londynu. Ponieważ takie same zabiegi czyni również i Poznań, może jedno z nich będzie uwieńczone powodzeniem. (M)

* * *

Opinia sportowa Polski przyjmie z zadowoleniem powyższy komunikat. Spodziewać się należy, że ostre ostrzeżenie PZPN wywoła odpowiedni skutek i zmusi zarówno kierownictwo okręgów jak i zarządy klubów do większej sprężystości w akcji przeciwstawiania się wszelkim próbom podważania porządku i dyscypliny sportowej.

Jeżeli ostrzeżenie nie poskutkuje, to nie wątpliwy, że PZPN zastosuje zapowiedziane represje i doprowadzi wreszcie do normalizacji stosunków w sporcie piłkarskim. Jesteśmy pewni że PZPN spotka się w akcji tej z pełnym poparciem wszystkich czynników, dla których sport jest czymś więcej, niż strzelona bramka czy zdobyty punkt.

Nadzwyczajny komunikat PZPN rozstrzyga również sprawę trzech graczy krakowskich, którzy brali udział w sporcie hitlerowskim. PZPN stanął na stanowisku, że kto na terenie t. zw. gubernatorstwa współpracował ze sportem niemieckim w chwili, gdy najlepsi synowie narodu ginęli z rąk zbiorów niemieckich, dla tego nie ma miejsca w sporcie polskim. Zdaje się, że argument jest dostatecznie przekonujący i nie może wywołać żadnych zastrzeżeń.

Orzeczenie PZPN likwiduje tym samym „afere Mordarskiego”, tym bardziej, że nadzwyczajna Komisja Min. Obr. Narodowej w uchwale swej wyraźnie pozostawiła najwyższej magistraturze polskiego piłkarstwa ostatnie słowo.

Tragiczna walka Marcinkowski - Rogalski

(Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej).

PRZEBIEG WALKI

W wadze muszej startują Dominiak i Stasiak. Wkrótce obejmują inicjatywę Stasiak, który już jej nie wypuszcza do końca. Atakuje on niemal bez przerwy za pomocą lewego sierpa. Poza to Stasiak jest mniej rutynowany, gdyby umiał walczyć lewym prostym, mógłby łatwo nie dopuścić Stasiaka na półdystans. Dominiak posiada bowiem dobre warunki (długie ręce).

W kółce Pawlak dał się w I-ej rundzie wysunąć Kordylewskiemu, odpowiadając na chaotyczne ataki dość rzadko ale celnie. Poza to wprowadza na ring dużo animuszu, ale jego ciosy są chaotyczne i akcje nieskoordynowane. Pawlak łatwo odpiera wszystkie ataki. W drugiej rundzie poznaczył dwa razy zachwiał się pod uderzeniami Pawlaka, ale i sam coś nie mógł ułokować. W trzeciej wymiana ciosów, w której obaj bokserzy nie potrafili się uchronić od trafień.

Wynik remisowy bez wątpliwości krzywdzi Pawlaka, który był w niekorzystnym położeniu. W trzeciej rundzie i trafiał cieżiej i dokładniej.

CIEŃ NA RINGU

W piórkowej sensacja — Rogalski nokautuje Marcinkowskiego I, a stało się tak. Marcinkowski zaczyna mecz doskonale, jego ciosy są niezwykle szybkie i dość celne. Jeden z takich uderzeń sadza Rogalskiego na deski. Starcie to wysoko jest wygrane przez łodzianina. W drugiej rundzie obaj zawodnicy idą na wymianę ciosów, jeden sierpowy zawadza o szczękę Marcinkowskiego. Od tej chwili zaczyna się dramat, łodzianin jest „groggny”, naciera na niego Rogalski, ale otrzymuje niespodziewaną kontrę w brodę i pada na deski. Wstaje jednak natychmiast i teraz następuje niesamowity moment walki. Dwaj bokserzy snują się jak cień po ringu — z opuszczonymi gardami, jak gdyby byli pijani. — Marcinkowski jest jednak zamroczony dużo więcej — Rogalski szybciej dochodzi do siebie. Gong wyjaśnia sytuację.

Na początku trzeciej rundy lewy sierp Marcinkowskiego na deski, łodzianin jest zupełnie nieprzytomny — staje się już tylko workiem treningowym. Jeszcze jeden cios i Marcinkowski wychodzi nieprzytomny z ringu.

W pierwszej parze lekkiej spotykają się polscy bokserzy. Blaszczyszki przypomina sylwetką Polusa — Polusa kiedy był jeszcze b. młody. Obaj walczą ambitnie, ale tak jak to bokserzy, którzy jeszcze nie wymyśliли prochu. Wynik remisowy jest słuszny.

Skatecki tydzień temu zremisował z Kijewskim w Piotrkowie, dzisiejszy wynik jest identyczny. Zaznaczyć trzeba, iż była to walka towarzyska, gdyż Kijewski oddał punkty walkowerem wskutek nadwagi o 1,5 kg. Obaj bokserzy walczyli chaotycznie i ich ciosy były dalekie od precyzji. Kijewski często prął powietrze i wpadał na liny. Wynik remisowy odpowiadał zupełnie przebiegowi walki, gdyż pierwsza runda była nierozstrzygnięta, druga dla łodzianina, a trzecia raczej dla poznańczyka.

JESZCZE JEDEN NOKAUT

W półśredniej Jarecki odniósł ładne zwycięstwo. Po pierwszej rundzie poznaczył sportstrzeżę, iż Kasznia słabo inkasuje uderzenia w dolne partie. Atakuje więc korpus przeciwnika. Wkrótce Kasznia jest liczony do „1”, a za chwilę do „8”. W trzeciej rundzie łodzianin inkasuje uderzenie w żołądek i daje się wyliczyć, stojąc w rogu.

W średniej Pisarski na tle Sobczaka wypadł raczej słabo, ale jak się później wyjaśniło, już na początku walki kontuzjował prawą rękę. Może na skutek tego ataki Pisarskiego nie były groźne. Sobczak trzymał się na dystans, unikając haków. W drugiej rundzie Pisarski trafia kilka razy lewym prostym. W trzeciej szybki Sobczak broni się kontrami i udaje mu się ciągle zachować dystans. Wprawdzie Pisarski wygrywa wyraźnie, ale Sobczak pozostawia po sobie zupełnie dobre wrażenie.

NIESPODZIEWANA KAPITULACJA

Wreszcie w półciężkiej, niespodziewana klęska Niewadzi. Łodzianin pierwszą rundę przeprowadził b. dobrze na półdystans i uzyskał nawet w tym starciu remis, w drugim

„dyszle”. Szymury są rzadkie ale kłują jak żądło. Jeden z dyszłów dochodzi celu i wstrząsa Niewadziem. Od tej chwili łodzianin nie wykazuje już serca do walki i po pewnym czasie poddaje się zupełnie niespodziewanie. Jak krzątyły pogłoski za kulisami, Niewadzi jak dzieciak poddał się podobno na przekór kierownikowi sekcji, z którym miał jakiś zatarg



Od gongu do piosenki

Na poboju meczowym

Mecz skończony, wchodzimy do szatni, — panuje tu chaos jak na poboju meczowym. Wszyscy mówią, jeden przez drugiego, jednym tochem, wszyscy mają mniejsze lub większe żale, wszyscy pragną się dzielić swymi spostrzeżeniami.

— Dlaczego poddał się Niewadzi? Czy już nie mógł walczyć? Czy to jakiś kaprys?

— Pada coraz to nowe pytanie, nim jeszcze posłyszysz odpowiedź na pierwsze.

— Niewadzi zorientował się, że przegra w trzeciej rundzie przez k. o. — mówi ktoś w szatni — i wolał się więc poddać już w drugiej.

Ktoś inny zaprzecza i twierdzi, że Niewadzi zdenerwował się spóźnieniem na wagę. Ktoś znów nieśmiało przypomina, że Niewadzi niedawno się ożenił — więc to przecież ma teraz co innego w głowie niż boks...

Wiele rozmów prowadzi się wokół tragicznego meczu Rogalski — Marcinkowski.

— Taki talent, — użala się Konarszewski, — taki talent marnuje się. Przecież jest on zły odzyskiwany i nie ma warunków treningowych. Klub powinien dołożyć wszelkich starań, aby Marcinkowskiego przeniesiono służbowo do Łodzi. Już jak się znajduje pod moją opieką to obiecuję, iż stanie się pięściarzem „pierwsza klasa”.

Rozmawiamy z Szymurą. Poznańczyk, który sekundował swym kolegom, słusznie zauważył:

na tle spóźnienia się na wagę, czy też o bilety wejścia na mecz... Jeśli ta pogłoska odpowiada prawdzie — to Niewadzi postąpił niezbyt po sportowemu.

Trzeba podkreślić obiektywne zachowanie się publiczności łódzkiej, która tym razem zdała egzamin.

Kazimierz Gryżewski.

— Podczas meczu Łódź — Poznań wydarzyło się kilka kontuzji, chłopcy rozbijali sobie głowy, walczone na bij zabij. Dziś było inaczej — ani jednego wypadku. Jestem zdania, że była to zasługa sekundantów obu drużyn, którzy czuwali, aby walki były prowadzone po dżentelmeńsku.

Szymura powraca myślą na chwilę na ring piotrkowski, gdzie ubiegłej niedzieli startował z Pisarskim.

— Walczyłem z Pisarskim na serio, ale zdawało mi się, że zaatak w trzeciej rundzie należało mi się zwycięstwo.

— Jestem zadowolony ze swej drużyny, — mówi p. Kalinjak. — Podobał mi się Rogalski, a duża niespodzianką sprawił Sobczak, którego postawa w walce z Pisarskim była pierwszorzędną. Również uważam, że Jarecki jest w dobrej formie i jego ataki były b. inteligentne. Z najmłodszej generacji podobał mi się Blaszczyszki. Chłopak przygotowuje się do matury i pracuje po całych nocach. Nawet na mecz do Łodzi przyjechał z książkami i wkuwał się w hotelu.

Wkrótce szatnia pustoszeje. Chłopcy idą na zasłużony posiłek. Przy stole któryś z kibiców poznających ukiada na poczekaniu aktualne frazki o meczu, które chóralnie zostają odśpiewane. Walka więc na ringu znajduje swój finał w beztroskiej piosence. K. G.

Pod hasłem silnej pięści

Gdańsk — Łódź, mecz bokserowski dochodzi do skutku w dniu 2 grudnia w Łodzi (w sali Geyera). Przypuszczalny skład Łodzi: Kamiński, Czarnecki lub Pawlak, Mazur, Kowalewski, Olejnik (jeśli wyzdrowieje), Rychtel, Niewadzi (jeśli nie będzie Jaskółka).

Czwartek Bokserowski odbędzie się w dniu 29 bm. o g. 19-ej w Łodzi w sali Geyera. Walczą następujące pary: Czarnecki — Kamiński, Adamiak — Bednarek, Kijewski — Krych, Kazimierzczak — Kaczmarek, Michałowski — Mazur, Kijewski — Kowalewski, Michałak — Kulibabka, Szczepański — Jaskółka. Najciekawiej zapowiada się pojedynki Czarnecki — Kamiński oraz Kijewski — Kowalewski.

Stahl, popularny bokser łódzki, wagi półciężkiej, powrócił do Łodzi i zamierza powrócić na ring. Białkowski, nasza nadzieja w ciężkiej wadze, przebywa obecnie w Hannoverze, skąd pisał list do matki z prośbą o pominięcie mu do powrotu do kraju, ewentualnie przy pomocy macierzystego klubu „Warty”.

PZB przypomina, że jeśli kluby nie nadsyłała protokołów z odbytych zawodów, w myśl przepisów regulaminu sportowego PZB, traci automatycznie swoje głosy na walne zgromadzenie.

W sprawie meczu Polska — Czechosłowacja został do Katowic wezwany przedstawiciel PZB, p. Kalinjak. Delegat ma się ustnie porozumieć z Witalem Henrykiem, który przeprowadzał pertraktacje z Czechami w Pradze. Chodzi tu zdaje się o wynajęcie odpowiedniego autobusu, który by przewiózł bokserów czeskich od granicy do Poznania.

Hala poznańska „Afa”, w której ma się odbywać mecz Polska — Czechosłowacja, po

tej imprezie ma służyć do fabrykacji wagonów, natomiast władzom sportowym zostanie przydzielona inna hala — również pozostająca po fabryce „Afa”.

Drużynowe mistrzostwa zalecił przeprowadzić PZB w okręgach, o ile te czują się na siłach.

Mistrzostwa okręgowe Łodzi przypuszczalnie w niedługim czasie dojdą do skutku, gdyż okręg posiada już w tej chwili 8 zespołów, a mianowicie: ŁKS, Geyer, Wima, Krusche-Endler, Zjednoczone, Concordia (Piotrków), ZWM-Bałuty oraz Miedzyszkolny Klub Sportowy. (G)

Toruń 25.11 tel. Wł. Drużyna bokserowska Zryw w Bydgoszczy walczyła tu z miejscowym „Maratonem”. Oto rezultaty: papierowa Czajkowski (B) wygrywa z Gumowskim (B), musza Surmanek (T) bije po pielewskiego (B), kogucia Krawczyk (T) remisuje z Piłowskim. Piórkowa Steranowski (T) wygrywa z Radomskim (B), w. lekka Sowiński (B) wygrywa przez k. o. w I-ej r. z Jagodzińskim. W półśredniej Zwierzchowski remisuje z Kowalskim (T). Wyrok ten krzywdzi toruńczyków. W drugiej półśredniej Bolewski (B) przegrywa z Pezanowskim (T). W średniej Grankowski (T) zwycięża Wojciechowskiego (B) przez k. o. w trzeciej rundzie. Ostateczny wynik 9 : 7 dla toruńczyków.

ŚLASK PRZECIW WARCIE

8. 12. rozegrany zostanie mecz Team Katowice — Warta Poznań. Bokserzy ślascy przygotowują się do spotkania pod kierownictwem trenera Szydło. Skład Śląska przedstawiać się będzie następująco: Górewski, Mistrz, Manecki, Komuda, Gradkowski, Bielski, Baramowski wzgl. Jasiulek.

NOWA SEKCJA BOKSERSKA W GŁIWICACH

W Gliwicach powstał nowy klub bokserowski przy KS Piast, w szeregach którego znajduje się wielu znanych bokserów, jak bracia Łada z Pomorza oraz Matuszewski z Warszawy. Poza tym sygnalizowany jest akces wielu znanych pięściarzy, którzy osiedlają się na Śląsku.

REWIA BOKSERÓW STOLICY

WARSZAWA. 25.11. (Tel. wł.). Nowy Zarząd WOBZ postanowił dokonać przeglądu czołowych pięściarzy miasta i organizuje w nadchodzącą niedzielę dnia 2.12. międzyklubowe zawody w sali Wedla na Pradze. Ponieważ między innymi wystąpią tam 2 mistrzowie Polski Czortek i Sobkowiak, powinno to zainteresować PZB, który może w nich znaleźć znów właściwych reprezentantów Polski na mecz z Czechami 16. 12.

Zapachniało im... Argentyną

„Sport” katowicki przyniósł wiadomość, że na zebraniu FIFA w Zurychu z udziałem delegatów Belgii, Szwajcarii, Włoch i Czechosłowacji (na 12 aktualnych członków Federacji), wyłonił się projekt zorganizowania następnego mistrzostwa świata w piłce nożnej w r. 1946 w... w Argentynie!

W czasie pobytu w Moskwie sumienie dziennikarskie dręczył bezustannie problem: czy aby sportowcy radzieccy zdecydowali się na wstąpienie do Międzynarodowych Federacji Sportowych i tym samym wzięcie udziału w ogólnoświatowym ruchu sportowym?

Interpelacje w tym kierunku spotykały się u miarodajnych czynników stale z od powiedziami półgębkiem. Wszyscy rozmówcy byli wprawdzie zgodni, że kontakt nastąpi, gdyż jest korzystny dla obu stron, tylko... nie zdecydowali się na sprzecyzowanie, gdzie, kiedy i w jakiej formie.

— Sprawa zbyt poważna, by dawała się załatwić od ręki... Wymaga głębszej analizy... Konieczne uprzednie unormowanie pewnych spraw...

Taki był mniej więcej tenor wszystkich wypowiedzi.

Mimo wysiłków nie mogliśmy połączyć się, gdzieś tkwi sedno, aż wreszcie łopata do głowy włożył nam to jeden z bardzo miłych reprezentantów Ogólnoświatowego Komitetu, orientujący się znakomicie w sprawach sportu zagranicznego. Powiedział krótko:

— No, tak, rozumie się, że powinniśmy wstąpić, ale co będzie, jeśli w jakiejś Federacji natrafimy na Hiszpana, jako prezesa, jego zastępcę Argentynczyka i sekretarza Portugalca?

— Drogi Doktorze, w taką konstelację chyba sami nie wierzycie?

— Dlaczego nie? Jest ona możliwa — brzmiała uparta odpowiedź.

Urwałmy rozmowę, uważając, że i tym razem nic konkretnego nie wyjdzie. W skrytości ducha uważaliśmy bowiem tego rodzaju sformułowanie za zupełny absurd, możliwy może w teorii, ale życiowo nieaktualny!

Dziś...

Dziś, wielce szanowny Doktorze, poczuwamy się do obowiązku przeprosić, że choć przez chwilę wpaśliśmy w powagę Pańskich słów. Miał Pan słuszość. Wszystko jest możliwe, jeśli...

Konia z rądem temu, kto wytłumaczy, dlaczego pierwsze powojenne mistrzostwa piłkarskie świata mają się odbyć właśnie w Argentynie?

Jesteśmy niestety zbyt odlegli od kadłubowych obrad zurychskich, by uzyskać należyty wgląd w kulisy pomysłu, mającego wszelkie znamiona prowokacji w stosunku do społeczno-politycznej konfiguracji naszej powojennej rzeczywistości.

*

W obradach w Zurychu uczestniczyli w charakterze obserwatorów przedstawiciele Asocjacji Angielskiej oraz Szkockiej, które starają się o nawiązanie kontaktu z FIFA. „Sport” podaje też, że istnieje prawdopodobieństwo wstąpienia ZSRR do Międzynarodowego Związku.

Gdy chodzi o Anglików i Szkotów, to byli oni dawną już członkami FIFA, wstąpili z niej, ponieważ nie podobał im się pogląd na sprawy amatorskie. Nie ulega wątpliwości, że wstarczy, by Brytyjskie Asocjacje wyraziły tylko chęć a z honorami przyjęte zostaną z powrotem.

Co się tyczy ZSRR, to mamy poważne wątpliwości, czy wspomniana na wstępie propozycja argentyńska będzie dla sportowców radzieckich dostatecznie pożądanym wabikiem. Nie wątpimy zresztą, że znajdzie się więcej państw, które postarają się uprzywilejować niefortunnym inicjatorom, że od roku 1939 zmieniło się już cośkolwiek na tym Bożym świecie.

Tadeusz Maliszewski

HOKEIŚCI ŁODZI ORGANIZUJĄ SIĘ

W sobotę odbyło się w sali YMCA zebranie hokeistów, bawiących obecnie w Łodzi. Zebranie zwołał ŁKS, celem zorganizowania sekcji, w której znajdzie prawdopodobnie cała elita z Królem, Wernerem, Metternichem (Łódź i Warszawa) oraz „Żubrami wileńskimi”, Godlewskimi, Staniszewskimi, Okulowiczem, Sokolowski itd. na czele. Zebraniu przewodniczył p. Lange.

ŁKS przygotował już tor hokejowy na stadionie obok basenu, który obok krytej trybunki dysponuje też elektrycznym oświetleniem.

Jeśli dopisze zima, wszystko wskazuje na to, że Łódź może stać się jednym z poważniejszych ośrodków hokeja lodowego w Polsce.

HOKEIŚCI ORACOVII

Jadą do Pragi na dwa mecze z LTC, które zostaną rozegrane 5 i 6 grudnia.

Włodzimierz Krygier, niegdyś popularny piłkarz i hokeista, przebywa obecnie w Anglii.

ZBIÓRKA SZERMIERZY W KATOWICACH

8 i 9 XII. odbędzie się w Katowicach ogólnopolskie mistrzostwa Śląska w szermierce przy udziale szermierzy Łodzi, Warszawy, Poznania i Krakowa oraz wszystkich miejscowych klubów.

Sprawa Fokta

Przykrym zgrzytem turnieju szermierczego w Katowicach było niedopuszczenie do walk ppor. Fokta z Łodzi, absolwenta kursu szermierczego CIWF, trzykrotnego mistrza armii w grupie fechtmistrzów.

Kpt. Brzezicki, zestawiając skład Łodzi, wyszedł z założenia, że ppor. Fokt, obecnie wykładowca w szkole oficerskiej, ma wszelkie prawa amatorskie, gdyż nigdy nie pobierał za naukę wynagrodzenia. Inaczej zapatrywali się organizatorowie w Katowicach, wychodząc z założenia, że ppor. Fokt jest zawodowym fechtmistrem i nie posiada licencji wydanej przez PZS.

Kierownictwo łódzkie stanęło na stanowisku, że PZS dotychczas nikomu nie wydał licencji a poza tym stosowanie przepisów przedwojennych nie powinno mieć obecnie miejsca. Wówczas bowiem za zawodowych fechtmistrzów

uważano tylko podoficerów (Taranda, Fokt, Buczak i in.), co było wyraźną krzywdą, gdyż tacy sami instruktorowie szermierki oficerowie (mjr. Nycz, mjr. Segda, kpt. Zabielski, kpt. Szempliński, kpt. Laskowski) byli dopuszczani do zawodów. Był to wynik słynnej kastowości, która dzisiaj nie może mieć miejsca.

Zebranie złożone z sześciu obecnych na sali członków Zarządu postanowiło w wyniku głosowania nie dopuścić ppor. Fokta do startu, oddając sprawę do ostatecznego rozstrzygnięcia pełnemu zarządowi.

Przeprowadzone w następnym dniu zebranie uchwaliło udzielić ppor. Foktowi licencji o ile złoży deklarację, że nie będzie ciągnął zysków z nauki szermierki. Ppor. Fokt złożył taką deklarację.

(Ba.)

Piszą nam z Londynu

Londyn, 8. 11. 1945.

Do Redakcji „Przeglądu Sportowego”.

Dopiero dzisiaj wpadły mi w ręce Nr. 17 i Nr. 19 „Przeglądu Sportowego”. W ten sposób dowiedziałem się o wznowieniu wydawnictwa i działalności sportowej w kraju. Przypada mi do głowy, że czytałem te dwa Nry „Przeglądu” z dużym zainteresowaniem i z wzruszeniem. Tyle nazwisk znanych i znanych twarzy stanęło mi przed oczyma!

W dalszej pracy życzę powodzenia i ciężej się będę, gdy na londyńskim bruku znów zobaczę nowego „Przeglądu Sportowego”. A najbardziej zadowolony będę, gdy już w Polsce na stałe zaobonować będę mógł „Przegląd”. Z poważaniem

F. OLSZAK



Harakiri sportu szwedzkiego

22 rekordy światowe tracą swą ważność

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”)

Sztokholm, w listopadzie. Wtorek, 7 listopada szwedzki sport lekkoatletyczny popłynął harakiri. Wczoraj tego dnia odbyło się dramatyczne posiedzenie Związku Lekkoatletycznego. Rezultatem — uznanie około 15 zawodników, m. i. Gunder Hägga i Arne Anderssona zawodowcami. W ten sposób wspaniali szwedzcy atleci zniknęli z widowni, a ok. 22 rekordów światowych zostanie anulowanych.

Wtorek, 7 listopada zostanie najbardziej

czarnym dniem w historii szwedzkiego sportu i początkiem wielkiej ekspiacji sportu światowego. Następujących 15-stu zawodników znalazło się na indeksie: Hägg, Andersson, Liljequist, Persson, Jacobsson, Gustafsson, Strandberg, Tillman, Ljunggren, Malberg, Elmsäter, Nilsson, Käljärne, Spangert, Hellstroem. Trzech ostatnich nie odgrywa już roli, ale wszyscy inni, to śmietanka szwedzkiej lekkoatletyki.

A oto 22 rekordy, które będą anulowane:

3/4 mili: Arne Andersson 2.56.6 (1944); 1500 m: Gunder Hägg 3.47.6 (1941); 3.45.8 (1942); Andersson 3.45.0 (1943); Gunder Hägg 3.43 (1944). Nowym rekordzistą świata została więc Lennart Strand 3.47 m — 1 mila; Hägg 4.06.2 (1942), Arne Andersson 4.06.2 (1942), Gunder Hägg 4.06.2 (1944); Hägg 4.04.6 (1942), Arne Andersson 4.01.6 i Gunder Hägg 4.01.4 (1945). Jeśli Persson nie zostanie uznany zawodowcem, jego wynik 4.03.8 będzie światowym, w innym wypadku rekordzistą będzie Anglik Wooderson z wynikiem 4.04.2.

2000 m Gunder Hägg 5.16.4 (1944) i 5.11.8 (1944) — nowy rekord będzie więc Erica Ahlдена 5.12.6 — 3000 Hägg 8.01.2 (1944). Rekord przeszedłby więc na Höckerta z Finlandii, który padł w r. 1941. Czas jego wynosił 8.14.3.

2 mile: Hägg 8.47.8 (1942), 8.46.4 (1944), 8.42.8 (1944). 3 mile: Hägg 13.35.4 (1942). — 5000 m: Hägg 13.58.2 — poprzedni rekord Fina Mäki 14.08.8.

3000 m na przełaj: Elmsäter 9.03.4 (1943) i 8.59.6 (1944).

Bo Ekelynd sekretarz IAAF zainterpelowany oświadczył: — Stoję na stanowisku, że wszystkie rekordy światowe należy anulować! od daty uznania zawodnika zawodowcem. W Federacji mamy już takie precedensy.

Lennart Strand, doskonały sprinter szwedzki oświadcza: — Zorganizujemy związek zawodowy (pomysł nie zyskał poparcia).

Gunder Hägg: — Możemy startować jako zawodowcy w Ameryce i Rosji.

Wielu kierowników sportowych zostanie również zdyskwalifikowanych z powodu niechęci. Nie było to zresztą tajemnicą, że ukryty profesjonalizm przez lata przeżerał organizm szwedzkiej lekkoatletyki i wszyscy ludzie interesujący się sportem oczekują obecnie oczyszczenia atmosfery — o ile również w innych krajach postąpi się podobnie rygory styczni.

Eric Perneby

PIŁKARZE RĘCZNI WARTY W ŁODZI

W następną sobotę i niedzielę tj. 1 i 2 grudnia do Łodzi przyjeżdża Warta, która weźmie udział w czwórmeczu siatkówki i koszykówki, zorganizowany staraniem miejscowego AZS-u.

Z miejscowych drużyn wezmą udział: AZS, Zjednoczone i ŁKS lub TUR. Należy zaznaczyć, że przed kilkoma tygodniami Warta pokonała w koszykówce wieloletniego mistrza Polski KKS Poznań (dawniej KPW).

Wspólnym wysiłkiem budujemy gmach sportowy

W ub. tygodniu odbyło się w Krakowie posiedzenie Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej Polskich Związków Sportowych z udziałem płk. Narbutta, przedstawiciela Min. Obrony Narodowej.

Na wstępie przewodniczący zebrania inż. Kucharz złożył deklarację:

„Polskie Związki Sportowe zrzeszając działaczy i zawodników wszystkich partii politycznych, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych, związków wychowawców fizycznych oraz zawodników wojskowych i milicyjnych, reprezentowane przez Międzyzwiązkową Komisję Porozumiewawczą deklarują swoją współpracę w organizacji i rozwoju sportu polskiego w ramach mającego powstać PUWF i PW”.

Skości inż. Kucharz postawił płk. Narbutta trzy pytania. W pierwszym prosił o odpowiedź, ile jest prawdy w pogłoskach, że przyszła organizacja sportu polskiego nie przewiduje istnienia Związków Sportowych. Drugie dotyczyło się ewentualnego reaktywowania Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W trzecim zapytano o opinie, co do ewent. zwołania Kongresu Sportowego oraz zaproszono ewent. zwołanie takiego kongresu z urzędu względnie powierzenie akcji tej Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej.

Płk. Narbutt w odpowiedzi stwierdził, że sprawa wychowania fizycznego jest szczególnie bliska Min. Obrony Narodowej i dlatego zajęło się ono opracowaniem dekretu o powszechnym obowiązku WF i PW oraz powołaniem do życia Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego. Państwowej Rady WF oraz odpowiednich organów niższego rzędu.

Płk. Narbutt stwierdził, że cały świat sportowy powinien skupić się wokół dekretu i zrozumieć jego ducha i intencje. Nie ma intencji rozwiązywania związków sportowych oraz przekreślenia osiągnięć społeczeństwa na terenie sportu i wychowania fizycznego. Polskie Związki Sportowe muszą znaleźć zrozumienie w społeczeństwie i samym państwie.

Powołanie Komitetu Olimpijskiego uważa płk. Narbutt za przedwczesne, aż do chwili uporządkowania stosunków w sporcie polskim.

Inicjatywę zwołania Kongresu uważa płk. Narbutt za słuszną z tym jednak, że powinny to uczynić Związki Sportowe i Organizacje Młodzieżowe. Tego rodzaju Kongres powinien mieć szerokie ramy, objąć wszystkie instytucje, zrzeszenia i związki zainteresowane sportem oraz organizacje chłopskie. Jesteśmy bowiem krajem rolniczym a nie mamy sportu na wsi.

W końcu zapowiedział płk. Narbutt ukazać się dekretu w najbliższym czasie, a do tego czasu wezwał do twórczej pracy.

Konferencja krakowska stanowi bezprzeczną poważne osiągnięcie w dziedzinie rozwoju polskiej kultury fizycznej po wojnie. Szkoda tylko, że nastąpiła ona tak późno. Oszczędziłyby się wiele nieporozumień, zadrążeń i czasu. Okazuje się bowiem, że przy osobistym zetknięciu się inicjatorów dekretu z przedstawicielami sportu, mającego, za sobą wieloletnią tradycję, dorobek i trudną do zlekceważenia siłę, nastąpiło szybkie porozumienie i uzgodnienie zasadniczych linii, które doprowadzić powinny do stworzenia realnych podstaw dla zdrowego i bujnego rozwoju polskiej kultury fizycznej. A oto cho-dziło przecież i jednym i drugim.

Spodziewamy się, że od tej chwili odbudowa polskiego życia sportowego postępować będzie w szybkim tempie przy harmonijnej i zgodnej współpracy wszystkich zainteresowanych czynników.

Zgadamy się z płk. Narbuttem w kwestii reaktywowania Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Przede wszystkim uporządkować wszystkie wewnętrzne sprawy o dopiero później zajmujemy się wyborem ludzi, którzy mieliby legitymację reprezentować polski sport na forum olimpijskim. Zbytnie przewleknięcie nie byłoby naturalnie pożądane ze względu na konieczność reprezentowania polskiego stanowiska i polskich interesów na terenie Międzynarodowego Kom. Olimpijskiego.

Projekt zwołania Kongresu Sportowego, o-partego na szerokiej platformie, spotkać się może tylko z entuzjazmem. W sporcie naszym nagromadziła się tak wielka ilość aktual-

nych problemów, że gruntowne przedyskutowanie ich i doprowadzenie do pewnych konkluzji może tylko przyczynić się do uzdrowienia stosunków. Kongres taki — o ile speł-

Pozytywny bilans, świetny program

Ważne zebranie lekkoatletów Łodzi

Zbyt mało wiemy o lekkoatletyce łódzkiej w stosunku do jej niewątpliwie dużych zasług.

Łódź w pierwszym oddechu królowej sportu odegrała ważną rolę, rolę którą narzucała sama sama rozumiejąc, że tylko szybka inicjatywa przyczyni się do odrodzenia lekkoatletyki całej Polski.

Tu narodziły się plany mistrzostw międzyokręgowych i utworzenia t. zw. komisji trzech, która była przecież wstępem do powstania PZLA. Łódź, musimy to przyznać, odegrała rolę dzwigni, zarówno sportu na boisku jak i organizacyjnego.

Jasną jest rzeczą, że do tych samych spraw predestynowany był Kraków, który zresztą w zakresie propagandy wynikami zawodów, jest pierwszym w Polsce miastem; jednak starej robotniczej Łodzi i jej dzielnych obywateli, nie zapomniemy nigdy zasług roku 1945.

Ważne zgromadzenie lekkoatletów z uczuciem dumy wysłuchało, zbyt skromnie może opracowanego przez sekretarza ŁOZLA War-dzińskiego, sprawozdanie z działalności.

Ustępujący Zarząd otrzymał „rytualne” absolutorium, ale również spontaniczne słowa uznania i podziękowania.

Program zaproponowany na rok przyszły jest godnym przedłużeniem działalności ubiegłego sezonu: mecz z Czechosłowacją 28 i 29 czerwca w Łodzi, międzynarodowy mityng z udziałem biegaczy szwedzkich; oto „gwoździe” przewidywanego mistrzostwa drużynowego (zgłoszone dodatkowo jako dezzyderat dla nowego Zarządu), rewanżowe spotkanie z Krakowem i Warszawą oraz mecz ze Śląskiem.

Najbardziej może interesujący projekt, meczu z Czechosłowacją, jest oczywiście tylko projektem i silnym postanowieniem ambitnej Łodzi. Zależy od decyzji PZLA i... Czechów (a jak mówią bokserzy, nie jest to najłatwiejszy naród). Jeśli spotkanie dojdzie jednak do skutku, będzie to prawdziwa sensacja, tym bar-

dziej, że ŁOZLA proponuje jednocześnie udział lekkoatletów czeskich.

Palący problem zaprawy zimowej roztrzygnięto tak, jak pozwalała na to sytuacja sportu, któremu w legalny i wprawdzie sposób ale... „buchnięto” hale.

Zaprawa ograniczyła się wyłącznie do gimnastyki na sali Gimnazjum licealnego przy ul. Sienkiewicza 46 i jeśli się uda ubłagać zarząd YMCA w tej najelegantszej sali Łodzi (gdzie są prysznice i masażysta).

Zebrani z największą radością dowiedzieli się o powstaniu Międzyszkolnego Klubu, który w ramach przepisów (a jest nadzieja, że będą one postępowe) dla szkół, będzie współpracował z ŁOZLA.

Nowe władze lekkoatletyczne przedstawiają się następująco: przewodniczący: Mjr. Bi-lewski, v-przewodniczący — Twarogowski, v-przewod. — prof. Loba, sekretarz — War-dziński, skarbnik — Nowak, członkowie zarządu — Kazimierski i Wróblewski; gospodarze — Babiński i Kaweł, referent prasowy — red. Nieciecki. Sprawy kobiece — Nowakowa.

E. Trojanowski

Nieoczekiwane porażki koszykarzy TUR-u

Niemal każda niedziela rozgrywek o mistrzostwo Łodzi w grach sportowych przynosi jakąś niespodziankę.

Ostatnie mecze pierwszej rundy rozegrane w sobotę i niedzielę przyniosły tym razem aż dwie sensacje.

W sobotę w koszykówce męskiej TUR został pokonany przez AZS, a w niedzielę „100%”-e faworyty w koszykówce żeńskiej — drużyna TUR-u — schodzi z boiska pokonana przez zespół Zjednoczonych.

Sobotnie spotkanie w koszykówce męskiej pomiędzy AZS a TUR-em nie stało nawet na wysokim poziomie, ale przebieg samej gry był bardzo ciekawy i emocjonujący. Szczególnie w drugiej połowie meczu, kiedy AZS wyrównał (do przerwy

TUR prowadził 17 : 10 i publiczność zaczęła dopingować obie drużyny. Niestety młody zespół TUR-u po przerwie załamał się kompletnie i Akademicy, a w szczególności Kaspzak, któremu sprzyjało szczęście, zdobywają „kosz” po „koszu” i prze-chylają szalę zwycięstwa na swoją stronę. Sędziowie meczu — Przygoński i Misiak — wywiązali się dobrze z zadania.

W niedzielnym spotkaniu w koszykówce żeńskiej do przerwy prowadziła zawodniczki TUR-u 8 : 5. Po przerwie głównej drużyna Zjednoczonych, dopingowana przez publiczność atakuje coraz częściej i wyrównuje. Jest po 13-cie. Walka zacięta toczy się o każdą piłkę. Gra staje się nawet ostrą. „Białe” jeszcze zdobywają 8 punktów, podczas gdy zawodniczki TUR-u tylko 4. Na wyróżnienie zasługują: Ci-chomska, która po czterech przewinie-niach musiała zejść z boiska i świetnie strzelająca Nowakowska ze Zjednoczonych oraz Żak i Kaczmarek z TUR-u.

W innych meczach specjalnie nie ciekawego nie było do zanotowania.

Szczegółowe wyniki ostatnich spotkań 1-ej rundy przedstawiają się nast.

Siatkówka żeńska: Zjednoczone — ŁKS 2:0 (15:1, 15:1), TUR — ZZK w.o. 2:0 dla TUR-u.

Na pierwszym miejscu są zawodniczki TUR, mając 3 zwyc. (bez porażki) na drugim Zjednoczone 2 zwycięstwa 1 porażka, na 3-cim ZZK i na 4-tym ŁKS.

Siatkówka męska: AZS, który wystąpił w osłabionym składzie bez braci Chwał-kowskich pokonał ZZK 2 : 0 (15:10, 15:10), Zjednoczone — ZZK 2 : 0 (15:9, 15 : 3).

W siatkówce męskiej prowadzi bez straty punktów AZS 3 pkt, przed Zjednoczo-nymi 6 pkt, ŁKS 4 pkt, TUR-em 2 pkt. i ZZK 0 pkt.

Koszykówka żeńska: ZZK — ŁKS 13 : 8 (8 : 5).

Zjednoczone — TUR 21 : 17 (5:8).

Po pierwszej turze prowadzi Zjednoczo-ne, przed TUR-em ZZK i ŁKS-em.

Koszykówka męska: AZS — TUR 29 : 22 (10:17), AZS — ZZK 46 : 25 (18:14).

W koszykówce męskiej prowadzi Zjed-noczone 6 pkt, przed TUR-em, ŁKS-em i AZS-em po 4 pkt, oraz ZZK 0 pkt. Nie uwzględniono w klasyfikacji meczu TUR — Zjednoczone, gdyż nieprawidłowo był prowadzony rozgrywkami.

H. K.

„Cudowny lotnik” i „Klemens z Nakła”

powrócili do Polski

Do Polski powrócili dwu lekkoatletów, których nazwiska zapisały się chlubnie w historii naszego sportu.

Wacław Gassowski osiedlił się chwilowo w Bydgoszczy a Klemens Biniakowski tam, gdzie zawsze pracował i gdzie przygotowywał się do startów — w Nakle.

Gassowski jest przedstawicielem młodego (przed wojną) pokolenia. Biniakowski, należy do najstarszej gwardii. Obaj biegali na jednym dystansie — 400 m.

Byliśmy świadkami jak „cudowny lotnik” Gassowski, tak długo szturmował rekord „Klemensa z Nakła”, aż któregoś dnia rekord pękł i świetny wynik 48.6 s. był triumfem młodego pokolenia.

Gassowski (KS Orleń z Deblina) należał do talentów wyjątkowych, które spadają jak meteor, ale świecą długo i coraz jaśniejszym światłem: Jego kariera była szybka jak on sam.

Próby olimpijskiego roku dały już pozytywny wynik, a później wszystko szło jak w baice. I już w 1937 roku jego opanowanie trudnego dystansu 800 m., pozwoliła mu uplasować się za „towarzyszami stoju” Kucharskim w meczu z Niemcami na drugim miejscu przed Biniakowskim.

W rewanżowym spotkaniu następnego roku

w Królewcu, prowadzący cały dystans Gassowski, musi na ostatnich 100 m. skapitulować przed finiszem największego biegacza okresu przedwojennego — Rudolfa Harbiga.

Mistrzostwa Europy w 1938 r. (Paryż) prze-leżał Gassowski w gorączce.

Dopiero sierpień 1939 jest miesiącem powrotu jego formy. Na mistrzostwach akademickich w Monte-Carlo Gassowski znów biega doskonale.

Z Monako powrócił 3 września 1939 r., a po kapitulacji Armii dostał się do niewoli, gdzie przebywał przez cały czas okupacji.

W czasie gdy Gassowski zdobywał sportowy rynek świata, „Klemens z Nakła”, pazurami i zębami utrzymywał się ciągle na powierzchni ekstraklasy sprinterów polskich. W ostatnich latach: nie potrafił już tak jak kiedyś, „rozłożyć” na 200 m. Zesłone, Duneckie-go czy Danowskiego, ale 400 m. poza Gassowskiem: było jego domeną. I kiedy wychodził ze swych pieleszy, nawet szybki Śliwak, nie był dlań groźny...

Biniakowski zawsze wierny barwom Warty, był przed wojną najstarszym polskim zawod-nikiem w treningu. Jest mało prawdopodobne żeby powrócił na bieżnię, ale „Klement z Nakła”, mimo 5-go krzyżyka może spróbować spodyziankę, a lubił to robić...

E. T.

WACŁAW PAJGE

10-ciu najlepszych kolarzy

Ucichły harce naszych kolarzy po szosach. Tury: knakowski, radomski, kaliski i łódzki pokryły się warstwą jesiennych liści — „rasowe wyścigówki” układają się do snu zimowego.

Wzorem lat przedwojennych próbujemy sporządzić bilans tegorocznych zmagania na szosach kolarzy. Bilans — może to zbyt silne określenie na skromne nasze możliwości powojenne — raczej przegląd kolarskich wydarzeń w roku 1945, z uwzględnieniem tradycyjnej tabeli dziesięciu najlepszych.

REAKTYWACJA OKRĘGÓW I PZKo'u.

Przym wiodła Warszawa. Tam z woli starzych i zasłużonych działaczy na polu kolarstwa zorganizowano pierwszy Okręg i pierwsze wyścigi. W ślad za stolicą podążyli Kraków, Poznań, Katowice.

Łódź, która przejawiała dość dużą żywotność, jeśli chodzi o organizowanie imprez, posiada podobno swój okręg, opiekujący się wyłącznie młodymi „działaczami”. Do chwili obecnej nie daje on znaku życia o swoim istnieniu.

Ogólnie biorąc wysiłki wszystkich okręgów, z uwagi na długą sześciolletnią przerwę, szły w kierunku kompletowania ludzi do Zarządów i opracowania wytycznych na rok następny. Bo jeśli chodzi o stronę sportową, to przewyciężając i tak kolosalne trudności, ograniczono się do rozegrania mistrzostw wojewódzkich, kilku biegów szosowych i paru imprez torowych.

Warszawski Okr. Zw. Kolarski na polecenie reaktywowanej również naczelnej magistratury kolarskiej PZK przeprowadził śmiało szosowe mistrzostwa Polski, które wypadły nadszperkując interesująco. Już sam fakt osiągnięcia, poza zawodnikami miejscowymi, kolarzy Łodzi, Krakowa, Poznania, Radomia zaliczyć należy do sukcesu, nie mówiąc o wynikach, które przeszły wszelkie oczekiwania.

ZAWODNICY.

Na czoło wysunęła się młoda generacja, wyprzedzając wyraźnie znakomitości kolarskie dawnych lat, jak Napierała, Michałaka, Starzyńskiego, Kapiaka i wielu innych zasłużonych kolarzy. Stara gwardia nie zamierza wycofać się z czynnego życia sportowego. Tak Napierała jak i Michałak czy Starzyński obiecują „uczciwie” zabierać się do pracy, dokonywać i tym razem, że kolarstwo wbrew opinii niektórych teoretyków wychowania fizycznego, nie jest sportem wyniszczającym organizm jeźdźcy. Bo 15 czy 20 lat zawodniczej pracy szosowca jest świadectwem nie wymagającym żadnych komentarzy.

Przejdźmy teraz do zrobienia „rachunku sumienia” naszych szosowców. Ułożenie listy „10 najlepszych” wyjątkowo w tym roku następcza pewne trudności. Przede wszystkim z powodu szczupłego materiału porównawczego. Tabela nasza oparta jest na suchych wynikach biegów, obserwacji zawodników podczas jazdy i bodajże po raz pierwszy tego rodzaju klasyfikacji na kwestii jazdy fałr i zachowania się podczas, przed i po zawodach. Wpłynęło to niewątpliwie na przesunięcia niektórych lokat.

10 NAJLEPSZYCH.

1. Wiśniewski — Warszawa. Mistrz Polski na rok 1945.
2. Wójcik — Warszawa. Wicemistrz.
3. Bek — Łódź.
4. Kluj — Poznań.
5. Lipiński — Warszawa.
6. Rzeźnicki — Warszawa.
7. Pietraszewski L. — Łódź.
8. Leśkiewicz J. — Łódź.
9. Dąbnowiecki — Knaków.
10. Kudlak — Warszawa.

Tak według naszej oceny wygląda lista najlepszych szosowców.

PULKOWNIK KORAL RUDOLF W WARSZAWIE

WARSZAWA, 25.11. (Tel. wł.). Po pięcioletnim pobycie w niewoli niemieckiej powrócił do Warszawy plk. Rudolf, jeden z wybitniejszych działaczy w piłkarstwie polskim epoki przedwojennej. Plk. Rudolf był w swoim czasie wiceprezesa PZPN-u, a ostatnio kierował okręgiem warszawskim. Jeżeli zechce i obecnie poświęcić nieco czasu dla tych spraw, sport stołeczny zyska w nim cenną siłę. (S)

Pierwsi trzej: Wiśniewski, Wójcik, Bek — stanowią wyrównaną klasę.

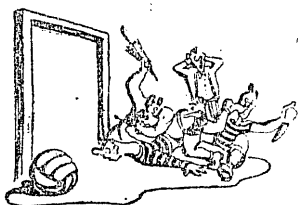
Za Wiśniewskim przemawia rutyna i legitymacja Mistrza Polski, poza tym szybkość i wytrzymałość. Wójcika cechuje pracowitość, lecz Wiśniewskiemu ustępuje pod względem szybkości.

Bek natomiast jest w przeciwieństwie do swych rywali najszybszy, lecz mamy wrażenie, że trudniej byłoby mu wytrzymać dystans długiego klasycznego wyścigu szosowego. Do 100 kilometrów i to na gładkiej nawierzchni, niewątpliwie rozstrzygnąłby wyścig na swoją korzyść. Powyżej „setki” musiałby raczej skapitulować na rzecz Wiśniewskiego czy Wójcika. Poza mistrzostwami Polski (150 km.), z któ-

rych Bek wycofał się na skutek defektu opon, kolarze ci nie mieli szczęścia więcej się spotkać. Nie mniej jednak trzecia lokata łódzianina nie powinna wywołać żadnej dyskusji.

TOR.

Zorganizowano kilka imprez na torze Krakowa Radomia i Kalisza, a ostatnio w Łodzi, nie biorąc oczywiście pod uwagę wyścigów rozgrywanych na bieżniach. Tu wspomniemy o Beku, który w chwili obecnej jest bez konkurencji. Jego wspaniałe czasy uzyskane na torze krakowskim (12,5, 12,6) oraz 13 sek. na ciężkim torze w Łodzi, rokują mu wielką przyszłość i winien się raczej w jeździe torowej specjalizować.



Na mistrzowskiej arenie Łodzi

Ł. K. S. — ZJEDNOCZENIE 0 : 0

Mecz ten oczekiwany z tak wielkim zainteresowaniem przez łódzkich miłośników piłki nożnej nieco zawiodł.

Zjednoczone mając znaczną przewagę do przerwy nie wykorzystuje sytuacji pod bramkowych, co wpływa na stan meczu. Bramkarz Ł. K. S.-u Zieliński intensywnie pracuje w ciągu pierwszej połowy. Obfituje ona w niebezpieczne dla Ł. K. S.-u momenty.

Kilka minut przed przerwą Zieliński źle interweniuje, oddaje piłkę napastnikowi Zjednoczonych, która w bramce wspaniale obronił lewy obrońca Ł. K. S.-u.

Po przerwie inicjatywę przejmuje w swe ręce Ł. K. S. Obrona Zjednoczonych z bramkarzem bez chwili wytchnienia pracuje. Wszystkie próby Ł. K. S.-u w celu zdobycia bramki pozostają bez rezultatu.

Sędzia p. Winiarski odgrywa koniec meczu przy stanie 0 : 0.

Na wyróżnienie zasługują z drużyny Ł. K. S.-u: bramkarz, i najlepszy gracz na boisku Rakowiecki. Z drużyny Zjednoczonych: Tomasz i Urban.

Widzów pomimo wczesnej godziny przeszło 1000.

R. T. S. WIDZEW — TUR ŁÓDŹ 2 : 0 (2:0)

Pierwsze 20 minut upłynęły pod znakiem wyrównanej gry, z lekką przewagą TUR-u, który stale gra pod bramką przeciwnika, nie umiając jednak wykończyć akcji.

Jeden z wypadów Widzewa kończy się zdobyciem bramki przez Konarskiego, ładną główką.

Z kolei TUR przechodzi do ofensywy, lecz młodzi zawodnicy, zwłaszcza lewoskrzydłowy TUR-u nie umiając zdobyć się na strzał. W 10 minut później wykorzystując niedolne zagranie obrońcy TUR-u, Karasia, Fornalczyk z Widzewa z 3-ch metrów lekkim strzałem lokuje piłkę w siatce, ustalając tym wynik dnia.

Druga połowa upływa pod znakiem równej gry, która ograniczała się ze strony Widzewa do długich poddań i sporadycznych wypadków, zaś grę TUR-u cechowały długotrwałe kombinacje pod bramką przeciwnika lecz bez ostatecznego wykończenia.

Sędziował b. dobrze p. Janczyk. Widzów około 500.

Z Z K — SZKOŁA OFIC. POL.-WYCH. 2 : 1 (3 : 0)

Bramki dla kolejarzy zdobyli: Kaczew-

ski 3, Korporowicz 2, Rzemigała 2 i Kmił 1 dla szkoły Bednarek

Na rozmokłym, pokrytym śniegiem boisku mecz nieciekaw. Drużyna kolejarzy miała do czynienia z drużyną dużo słabszą od siebie, lecz na podkreślenie zasługuje fakt, że szkoła grała bardzo ambitnie i ofiarnie.

Pod koniec I połowy wpada samobójcza bramka dla kolejarzy. Honorową bramkę dla szkoły zdobył Bednarek w II połowie z wolnego.

Sędziował p. Naporski. Widzów około 500

CONCORDIA WYGRYWA

W Piotrkowie odbyło się przy ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych spotkanie, w którym Concordia pokonała TUR z Kutna 5:1.

W czasie meczu sędzia wykluczył obrońcę TUR-u za czynne znieważenie przeciwnika.

Niemcy uczą Anglików sportu

W czwartkowym numerze „Przeglądu Sportowego” zamieściliśmy artykuł p. t. „Kto mówi prawdę?” — Chodziło o kontakty sportowe między Anglikami i Niemcami. Piłkarze angielscy w czasie pobytu w Warszawie żywo temu zaprzeczali, a tymczasem w korespondencji jednego z dzienników polskich z Berlina wynikało, że sprawa ma się inaczej. Jak się obecnie, niestety okazuje, prawda była po stronie sprawodawcy polskiego.

Mamy przed sobą dwa komunikaty, Ruetera. Z pierwszego dowiadujemy się, że Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa postanowiło zaangażować najlepszych niemieckich lyżwiarzy, narciarzy, tenisistów i szermierzów jako instruktorów sportowych lotników RAF-u. Przyjęto już m. i. Rudi Balla, jako instruktora lyżwiarstwa (i zapewne hokejowego), Otto Bornheim, były mistrz szermierczy „Luftwaffe” będzie instruktorem szermierki, Roman Najuch i Herman Bartel będą wprowadzać Anglików w tajniki tenisa.

Komunikat powyższy rozwiewa ostatecznie wszelkie wątpliwości. Anglicy, znając Niemców tylko „z opowiadań” zbyt szybko zapomnieli o bombardowaniu Londynu, o „V” i zaczynają od „niewinnych” kontaktów sportowych, które w prostej drodze doprowadzić

WŁOSKI FUTBOL WRACA DO FORMY

W Zurychu odbyło się spotkanie piłkarskie Włochy—Szwajcaria 4 : 4 (1 : 2). Wynik powyższy oraz zwycięstwo włoskiej reprezentacji B nad drugim zespołem Szwajcarów 4 : 1 mówi, że włoska piłka nożna jest na najlepszej drodze do odzyskania swej pozycji.

Włosi do r. 1945 zajmowali na kontynencie pierwsze miejsce. Legitymowali się nie tylko dwukrotnym tytułem mistrza świata oraz tytułem mistrza olimpijskiego z r. 1938 (laur zdobyli w tym wypadku amatorzy), ale też stylem swym i formą przodowali bezwzględnie w koncercie potęg futbolowych kontynentu. Po trafili oni znakomicie połączyć angielską skuteczność z arcyzmem szkoły środkowo-europejskiej, co w rezultacie dawało porywający futbol.

Zdobywcami bramek w Zurychu byli, wspinały niegdyś, Piola i Biavati, którym zachwycaliśmy się już w r. 1938 w finale paryskim z Węgrami. Również w zespole Szwajcarów odkrywamy starych znajomych, gdyż strzelcami byli Amado i Aebi. (tm)

W ZAGŁĘBIU I NA ŚLĄSKU

KATOWICE, 25.11. (Tel. wł.). Wyniki niedzielnych spotkań o mistrzostwo Zagłębia przedstawiają się następująco: RKS Sosnowiec — RKS Grodziec 6:3. Czarni Sosnowiec — TS Dąbrowa 2:1. RKS Zagłębie — AKS Niska 4:2. RKS Czeladź — Cyklon Rogoźnik 4:0. RKS Bedzin — Przyszłość 7:0.

Niedziela dzisiejsza była przedostatnim dniem jesiennych rozgrywek i nie przyniosła żadnych istotnych zmian. Tabela przedstawia się następująco: 1. Zagłębie 7 gier, 12 p-któw, 2. RKS, 3) RKS Sosnowiec.

Na Śląsku rozgrywkę dzisiejsze również nie przyniosły żadnych niespodzianek. W grupie I na przodującym stanowisku utrzymała się Polonia Piekary, w gr. II — WMKS. Wyniki dzisiejsze potwierdziły dobrą formę czołowych drużyn i sygnalizują poprawę formy AKS Chorzów.

Wyniki dnia: Grupa I: Ligocianka — Ruch 4:2, Kostuchna — Śląsk 7:3. Polonia Piekary — Polonia Bytom 2:1. Siemianowiczanka — Naprzód Janów 0:4. RKS Oświęcim — Kopalnia Rymer 4:8.

Grupa II: Kopalnia Ema Błyskawica — ZZK Katowice 1:1, Pogoń Katowice — WMKS 3:4. Naprzód Lipiny — Baildon 2:1, AKS Chorzów — Kop. Michałowice 1:0. Łagiewniki — Koszarawa 5:2.

Wyniki o mistrzostwo Klasy A Bielsko — Biała:

RKS Zapłocie — Leszczyński KS 1:0, RKS Walcownia — TS Soła Żywiec 4:1, Kop. Brzeszcze — TUR Wadowice 3:1. BBTS Bielsko — Hejnał Kopy 3:2.

Na boiskach Polski

JUBILEUSZ GROCHOWA

WARSZAWA, 25.11. (Tel. wł.). Polonia — Grochów 2:0 (1:0). Wczorajszy występ od młodzieńczej Polonii był właściwie debiutem 7 graczy dawnej Warszawianki w czarnych koszulkach. Zobaczyliśmy więc między innymi Sosnowskiego w bramce, ustronionego w żółty swetr angielskiego pochodzenia i wcale po angielsku poczynającego sobie w trudnych okolicznościach. Obrona niepełnowa. Przygoda lepszy. W pomocy rei wodził Brzozowski trzymający na swych barkach cały ciężar defensywy. Atak w składzie: Ochmański, Szulas, Odroważ, Modrowski, Jaznicki — był zlekkiem nie bardzo się rozumiejących graczy.

Lewoskrzydłowy Ochmański nie mógł udowodnić, że jest talentem, gdyż zaraz na początku zakulał skutkiem kopnięcia.

W drużynie Grochowa wyróżnił się Buracki w bramce. Reszta zespołu mimo jubileuszowego meczu nie stała na wysokości zadania. Mimo to jako całość Grochów nie był gorszy od Polonii i tylko niedolność strzałowa ataku zdecydowała o przegranej.

Gra była otwarta, równa. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sulaś i Odroważ dobijając

strzał Brzozowskiego w porzeczce. Sędziował ob. Nowakowski.

Po zawodach Grochów urządził dla swych przeciwników i zaproszonych gości przyjęcie jubileuszowe.

PIŁKA W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel. wł.). W towarzyskim meczu piłkarskim Garbarnia pokonała Groble 4:1 (2:0). Bramki zdobyli: Nowak 2, Ignaczak i Sznuński po 1. dla Garbarni, oraz Nosaborski dla pokonanych.

Cracovia — Łobzowianka 4:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pawlik i Nowak po 2.

POZNAŃ, 25 listopada, tel. wł. Niedzielne wyniki przedstawiają się następująco: WKS Poznań — Dab 4 : 2 (2 : 1), KKS Kościan — Admira 4 : 2 (3 : 1), Warta — RKS 9 : 3 (3 : 1).

W Kaliszu w ramach turnieju WF i PW odbyły się rozgrywki finałowe: MKS — TS Prośna 1 : 1 (0 : 1), OMTUR — Prośna 2 : 1 (0 : 1), MKS — OMTUR 1 : 0 (0 : 0).

mogą do odrodzenia się niezniszczalnego niemieckiego ducha wojenki i rewanzu.

Emil Ludwik, który orientuje się chyba do brze w nastrojach swoich rodaków, niedawno w odczycie ostrzegł świat przed polityką poślania i fałszywej litości w stosunku do Niemców, którzy tego rodzaju akty poczynają za słabość. Przypominał on, że pierwszymi forpocztami odradzającego się militarysty niemieckiego po poprzedniej wojnie byli artyści i muzycy niemieccy, którzy objeżdżali kraje dawnych przeciwników i kunsztem swym werbowali admirałów Niemiec. Emil Ludwik zapowiada, że i tym razem uczynione zostaną ze strony niemieckiej identyczne próby. I wielki pisarz niemiecki ma słusność.

Tym razem rolę świata artystycznego przejąć mają widocznie sportowcy niemieccy. Wyobraźmy sobie bowiem, jaka serdeczna przyjaźń zawiąże się pomiędzy nauczycielami i uczniami z RAF-u, którzy wkrótce już nie będą mogli wyjść z podziwu, jak można „pocziwych i miłych” Niemców posadzać o jakieś Oświęcimy, Majdanki, krematoria, bicia, mordowania, palenia żywcem dzieci itp. okropności, które powstały zapewne w przewrotnych umysłach słowiańskich.

Najbardziej tragicznym jest to, że właśnie sportowcy niemieccy z zamiłowaniem przywdziali zielone mundury policji, żandarmerii itp. gwardii morderczych hitlerizmu. Jesteśmy pewni, że wśród instruktorów sportowych RAF-u znajdują się jednostki obarczone zbrodniami, dokonywanymi na terenach okupowanych.

W końcu nasuwa się pytanie, czy na terenie Anglii nie ma sportowców, którzy nadawali się lepiej na instruktorów lotnictwa królewskiego, niż Niemcy?!

Drugi komunikat informuje o nakazie Komendatury Aliantów w Berlinie rozwiązującym natychmiast wszystkie kluby i związki bokserskie, żeglarskie, wioślarskie, samochodowe, jiu-jitsu, narciarskie i turystyczne.

Dla Niemców dozwolone są jedynie: piłka nożna, hokej, koszykówka, siatkówka, tenis, gimnastyka i rybołówstwo.

Nie ma więc obawy, by Hitlerjugend nie znalazła miejsca do kontynuowania swej działalności pod płaszczykiem „niewinnych zabaw”. Zdaje nam się, że byłoby rzeczą zdrowszą, gdyby młodzież niemiecka pociągnięta została do „sportu naprawiania tych wszystkich szkód”, jakie wyrządziła Europie i ludzkości. (m)